

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 40 (222) ROK V

WARSZAWA 4. X. 1964

CENA 2 ZŁ



ŚWIĘTA RODZINA

Cnota wiary



(Do Efezjan, 5, 16–21)

Bracia: Baczcie pilnie, abyście postępowali z uwagą, nie jak nieroztropni, ale jako mądrzy, wyzyskując czas, ponieważ złe są dni. Nie bądźcie więc nierozważnymi, ale rozumiejącymi, jaka jest wola Boża. A nie upijajcie się winem, w którym tkwi rozpusta, ale napełniajcie się Duchem Świętym, wygłaszając psalmy, hymny i pieśni duchowe, nucąc i spiewając w sercach waszych Panu. A dzięki czyńcie zawsze i za wszystko Bogu i Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Bądźcie ulegli jedni drugim w bojażni Chrystusowej.



EWANGELIA

Św. Jan 4, 46–53)

Onego czasu: Był dworzanin pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo już dogorywał. I rzekł do niego Jezus: Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie. Rzecze do Niego dworzanin: Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój. Rzecze do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie słudzy i oznajmili mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego.

Uzdrowieniu syna dworzanina z Kafarnaum towarzyszyło Chrystusowi pouczenie o podstawowej cnotcie życia religijnego, mianowicie o cnotcie wiary. Odrzucił Jezus błędny pogląd na sprawę wiary, gdy powiedział: „Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie”. Podobnie powie Tomaszowi: „Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzal. Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. (Jan. 20, 29).

Wyrzut ten odnosi się do ludzi, którzy błędnie mieszają wiarę z wiedzą. To wszystko, co sami widzimy, czego dotykamy osobiście i co słyszymy na własne uszy — nie podpada pod zakres naszej wiary, ponieważ to wszystko jest przedmiotem wiedzy. Swego ucha nie widzę, ale wiem, że jest, gdy go dotykam, gdy mnie boli. Mogę to zresztą sprawdzić w lustrze. Wiedza nie dopuszcza żadnej wątpliwości. Inaczej jest z wiarą. Wszystko co wiemy nie z własnego doświadczenia, lecz z cudzego, nie jest ściśle wiedzą, lecz wiarą i dlatego we wierze musi być jakaś wątpliwość. Jest ona tym mniejsza, im wyższym autorytetem, większą powagą cieszy się u nas nasz informator. Pewne informacje mogą później sprawdzić i wtedy moja wiara zamieni się we wiedzę. Mały mieszkaniec Warszawy uczy się z książek i map, że istnieje Kraków. Tę jego wiadomość popularnie nazywamy wiedzą, lecz jest to jedynie przekonanie zdobyte na podstawie zaufania do książek, map i nauczycieli. Jest to wiara (nie mająca z religią nic wspólnego), która zamieni się w wiedzę, gdy warszawianin zobaczy Kraków na własne oczy.

Z tego wynika wniosek, że wszelka wiara, tak ta świecka jak i religijna opiera się na autorytecie. Wiara świecka opiera się na autorytecie świeckim, wiara religijna — na autorytecie religijnym. Najwyższym autorytetem religijnym jest Bóg. Ludzie wierzą Bogu, gdyż nie może nikogo wprowadzić w błąd ani umyślnie, ani nieumyślnie. Chrześcijaństwo wierzy, że Bóg zechciał pouczyć ludzi poprzez Swego Syna, Jezusa Chrystusa, który przekazał Swym uczniom cały zespół prawd religijnych zwany depozytem wiary. To co znajdujemy w depozycie wiary przyjmują chrześcijanie nie dla racji rozumowych, lecz dlatego, że pochodzi od Boga poprzez Jezusa Chrystusa i wyznaczonych przez Niego ludzi.

Przykład właściwego aktu wiary dał dworzanin z Kafarnaum. Chrystus powiedział mu: „Idź, syn twój żyje”, a on bez wahania „uwierzył słowu, które mu powiedział Jezus, i poszedł” (Jan 4, 50). Wynagrodził mu Pan jego wiarę uzdrowieniem syna w tym samym momencie.

Dalsze słowa dzisiejszej perykopy ewangelicznej stwierdzają, że dworzanin „uwierzył sam i cały dom jego”. Zwróćmy jednak uwagę, że tutaj już nie było aktu wiary, było tylko następstwo sprawdzenia poprzedniej wiary. Gdy stroskany ojciec przekonał się, że słowa Jezusa się sprawdziły, poznał i od tego czasu wiedział (a nie wierzył), że Jezus jest obiecany Mesjaszem. Określenie Ewangelisty: „I uwierzył sam” oznacza przystąpienie dworzanina do grupy uczniów Chrystusa, zaliczenie do grona chrześcijan.

Akt wiary jest w zasadzie aktem rozumu. Rozum mi mówi, że mogę dane słowa przyjąć za prawdę, bo ten człowiek zasługuje na zaufanie, bo ta książka czy czasopismo zawsze zawiera prawdę. Jednakże wiara nie zależy wyłącznie od rozumu. Ma tu coś do powiedzenia również wola. Czasami bowiem rozum się waha, ma zbyt wiele wątpliwości, lecz wola mu nakazuje przyjąć to a to za prawdę i rozum ulega. Może się zdarzyć i okoliczność przeciwna. Rozum nie ma żadnych wątpliwości, widzi, gdzie jest prawda, lecz wola się nie zgadza z różnych życiowych względów i wtedy człowiek wbrew swemu rozumowi twierdzi z uporem, że w to nie wierzy i koniec.

O ile mowa o akcie wiary religijnej, wiemy, że potrzebna jest łaska Boża. Człowiek

nie może sam wzbudzić sobie aktu wiary w prawdy religijne. Obszernie uzasadnił to św. Paweł Ap. w liście do Rzymian (np. rozdz. 5, w. 15). Ale łaska Boża nie zadaje człowiekowi gwałtu. Chcesz — to wierz, nie chcesz, nie wierz. Pamiętaj jednak na słowa Jezusa Chrystusa: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mar. 16, 15). Każdy bowiem chrześcijanin warunkiem powinien, że wiara jest pierwszym warunkiem zbawienia wiecznego, jest jego fundamentem.

Potrzebę religijnej wiary głosi całe Pismo św. W Ewangelii św. Jana czytamy: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi, nie będzie oglądał żywota, ale gniew Boży ciąży nad nim” (3, 36). Dzieje Apostolskie opisują nawrócenie strażnika więziennego w Filipinach, przytaczają jego słowa zwrócone do Ap. Pawła i Sylasa: „Panowie, co mam czynić, abym został zbawiony? A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony” (16, 30–31). Autor listu do Hebrajczyków poucza: „Bez wiary bowiem niepodobna podobać się Bogu, a przystępujący do Boga winien wierzyć, że Bóg jest i że nagradza tych, którzy Go szukają” (11, 6).

W tej ostatniej wypowiedzi mamy podane dwie ogólne prawdy religijne, w które należy wierzyć: 1) że jest Bóg; 2) że Bóg za dobre czyny nagradza, za złe — karze. Poza tym katechizm chrześcijański poucza, że należy jeszcze wierzyć w Trójcę św., w Chrystusa Odkupiciela, w potrzebę Łaski Bożej oraz w nieśmiertelność duszy.

Podstawową cechą każdej cnoty jest umiar (złoty środek). Również cnota wiary religijnej winna się odznaczać umiarem. Nie posiada jej chrześcijanin, który wierzy z łatwością i naiwnie we wszystko, co usłyszy w sprawach religijnych. Przeciw cnotcie wiary chrześcijańskiej grzeszy, kto bez wahania wierzy w każde prywatne objawienie, kto za cud bierze każde zjawisko nowe i na razie niewyjaśnione, kto wyszukuje nowe, niepraktykowane sposoby oddawania czci Bogu, kto wierzy w zabobony, gusła, różne amulety itp. To prawda, że prostaczków znacznie łatwiej utrzymać w świętej wierze przy pomocy sfałszowanych cudów i relikwii, że silniejsza będzie ich wiara, im więcej się ich będzie karmiło niezdrową sensacją o ukazaniu się dusz zmarłych czy o siłach diabelskich, im gorliwiej się będzie atakowało mianem wrogów religii wszystkich ludzi myślących inaczej. Pamiętać należy, że takie metody są krótkotrwałe i niebezpieczne, że wcześniej czy później fałsz wyjdzie na jaw i oklamani prostaczkowie zwrócą się przeciw kłamcom.

Szczera cnota wiary nie boi się ludzi wierzących i myślących inaczej. Na tej cnotcie światowy ruch ekumeniczny opiera swoje plany i nadzieje. Prawdziwy aktywista ekumeniczny bowiem nie zamierza wyrwać współbratu ekumenicznemu jego wiary, nie zamierza też lekceważyć swoich przekonań. Pragnie tylko bliżej poznać zasady wiary swego współbrata w duchu chrześcijańskiej miłości, by wynaleźć możliwie najwięcej tych momentów, które zbliżają i łączą. Z tak pojętą wiarą nie mając nie wspólnego te kanony Kodeksu Kanonicznego Kościoła Rzymskokatolickiego, które odrzucają czytanie książek i czasopism innych wyznań, nabożeństwa ekumeniczne, małżeństwa „mieszane” i szkoły laickie.

Zabiegajmy więc o to, by nasza wiara religijna wolna była od tych błędów. Winna być ona coraz czystsza, prawdziwsza i silniejsza. Światły chrześcijanin bowiem powinien nieustannie pamiętać o swej godności: „Bóg bowiem, który rozkazał, aby z ciemności zabłysła światłość, sam oświecał serca nasze, abyśmy zajaśniali blaskiem poznania jasności Bożej w obliczu Chrystusa Jezusa” (2 Kor. 4, 6).

Ks. dr S. WŁODARSKI



ciarska jednak pobożność uczyniła z Różańca modlitwę bezduszną, powtarzaną bezmyślnie, a wskutek tego nie przynosząca pożądanego pożytku. Życie wyraźnie udowodniło, że nie wystarczy nosić różaniec ucepiony do pasa, lecz trzeba go należycie rozumieć, że trzeba się do jego zaleceń stosować. Dlatego też jest zadaniem naszego Kościoła, aby tę formę modlitwy postawić we właściwym świetle i wprowadzić na właściwe tory praktyki.

Mówiąc o Różańcu, trzeba stwierdzić, że dzisiaj wielu ludzi nie ma przekonania do takiego sposobu modlenia się, jak wielu też

dzie Matką Zbawiciela za sprawą Duchy św. Nie była to rzecz małej wagi ani dla Maryi, ani dla świata; rozumie to dobrze, a jednak nie wybucha oszałamiającą radością, lecz zachowuje się spokojnie, bo wie, że jest tylko człowiekiem. Dlatego korzy się wobec Najwyższego, w bojaźni i pokorze poddaje się Jego świętej woli, chociaż ta jest dla niej w jakiś sposób tajemniczą, a może nawet niemożliwą w danej chwili do zrozumienia. Dopiero w domu św. Elżbiety (nawiedzenie) otworzy swe serce i powie owo przepiękne dziękczynienie: „Uwielbia dusza moja Pana... gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny” (Łk 2, 46... 41).

W owej godzinie zrozumiała Maryja, jaki cud uczynił Bóg wobec Niej i całej ludzkości! Jakież miały znaczenie takie rzeczy, jak

O WŁAŚCIWĄ POSTAWĘ WOBEC RÓŻAŃCA

nie czuje potrzeby modlitwy w ogóle. Gdy jednak zastanowimy się nad tym, co dobry Bóg uczynił dla ludzi poprzez wybraną Niewiastę, wtedy bez trudu przekonamy się, że do wyrażenia Bożego dzieła nie wystarczy ani poezja, ani rzeźba, architektura czy malarstwo. Człowiek w takim wypadku okazuje się bezsilnym, bo samo dzieło przekracza pojęcie ludzkie. To trzeba przeżyć!

Wspomnieliśmy na początku, że Różaniec jest w pewnym sensie streszczeniem Ewangelii. Tutaj można powiedzieć coś więcej: jest dramatyczną inscenizacją naszego zbawienia, które raz ukazuje się w kolorze radosnym, to przyobleka się rozdzierającą boleścią, aby w końcu chwalebnie zatriumfować. Kiedy bierzemy do ręki Różaniec, przeżywamy to samo, co działo się na Ziemi Palestyńskiej blisko przed XX wiekami.

Zjawia się przed naszymi oczyma postać Najświętszej Maryi Panny, którą Bóg wybrał spośród milionów innych niewiast, aby była Matką Zbawiciela świata. Taki wybór zadczywał o całym szeregu przywilejów, o szczególnych łaskach użytych Jej przez Boga z racji Boskiego macierzyństwa. Już od zarania życia jest jedyną córką Adama wolną od skażenia pierworodnym grzechem i grzechem uczynkowym. Dzieciństwo aż do czasu zaślubienia św. Józefa spędzała na posłudze w świątyni, aby potem zamieszkać w Nazarecie. Tutaj przyjmuje posłannictwo Archanioła Gabriela, zwiastującego Jej, że be-

czekająca ją męcząca droga z Nazaretu do Betlejem, chłód i ubóstwo groty pasterskiej, w której święta Rodzina szuka schronienia przed bezdusnością ludzką, skoro Maryja wiedziała, że może cieszyć się radością matki, piastującej na swych rękach Boże Dziecię? Mogła Je pokazywać pasterzom, spieszącym powitać małego Jezusa, Mędrcom ze Wschodu, którzy przybyli złożyć pokłon Mesjaszowi; w Jego imieniu przyjmować jako dary ofiarne złoto, kadzidło i mirrę. Słyszała śpiew Aniołów pośród nocy nad betlejemskimi polami.

Na rozświetlone radością serce rozciągnął swój ciężki jednak matczyński ból (ofiariowanie). Oto Symeon w świątyni prorokuje: „Ten przeznaczony jest na to, aby stać się przyczyną upadku i powstania wielu w Izraelu... A także twoją duszę miecz przeszyje” (Łk 2, 34). Przeżycie to, zaprawione gorczą, podkreśli rozkaz Heroda, który posłał żołnierzy, aby mordowali niemowlęta płci męskiej w Betlejem i okolicy. Miało to na celu zgładzenie Dziecięcia Bożego. A 12-letni F. Jezus uderzył Ją niejako w serce (znalezienie), aby przez to zaznaczyć, że Jego domem jest Dom Boży, w którym spełniająca Wolę Bożą, czuje się dobrze.

Chociaż były to tylko cienie bólu, to jednak nie rozpraszały jeszcze radości. Najświętsza Maryja Panna przebywała z Jezusem przez 30 lat i nie straciła żadnego z Jego słów,

C. D. NA STR. 6

ZBROJNE PRZEDWYBORCZE MANEWRY

Obie partie aspirujące do obywatelskiej fotela prezydenta USA dokonały wyboru kandydatów. Republikanie jeszcze w lipcu wytypowali jako swego przedstawiciela reakcyjnego senatora Barry Goldwata, popisującego się wręcz prowokacyjnym programem opartym o pierwiastki żywcem przypominające wyczyny Hitlera. Demokraci wyznaczyli silny tandem w osobach: dotychczasowego prezydenta Johnsona, który ubiegać się będzie o stanowisko w Białym Domu. Jako zastępcę towarzyszyć mu będzie w tym wyścigu Hubert Horatio Humphrey, wytrawny polityk i człowiek osobistej zaufania obecnego prezydenta USA.

Z chwilą wyznaczenia kandydatów walka wyborcza przeniesie się z sal konwencyjnych na teren miast i osiedli amerykańskich. Obaj pretendenci odbędą wójaż po poszczególnych stanach zabiegając o względy wyborców. Opinia publiczna wróży sukces Johnsonowi. Ale możliwa jest niespodzianka. Faktem jest, że Goldwater ma przeciw sobie: związki zawodowe, gdyż wypo-

wiedział się przeciw prawu koalicyjnym, Murzynów — wobec których ujawnił się jako zdecydowany rasista, szarych ludzi pragnących żyć w spokoju, których mierzy awanturnictwo polityczne republikańskiego kandydata. Johnson w przeciwnieństwie do konserwatywnego Goldwata reprezentuje umiar. dążenie do ułożenia stosunków ze Wschodem, jest zwolennikiem ograniczenia zbrojeń atomowych, dąży do umocnienia pozycji demokratów w USA i pozycji Stanów Zjednoczonych na poszczególnych frontach ich zainteresowań gospodarczo-imperialistycznych.

Amerykański rozgwar wyborczy raz po raz będzie przerywany hukami strzałów padających w Wietnamie, Kongu, Laosie, przyczółkach amerykańskiego militarystów, gdzie z dnia na dzień wzrasta opór przeciw panoszeniu się Jankesów. Powołane jest wołanie o pokój i prawo samostanowienia o przyszłości tych narodów i państw. Gniew ludu praktycznie zmiotł z powierzchni skorumpowanych proamerykańskich władców Wietnamu Południowego. Na razie przegrupowali się oni i wbrew woli większości, korzystając z amerykańskich bagnetów trzyma-

ją się jeszcze kurczowo władzy, ale władza ta jest krucha i wiotka. Skłóceniu księżęta laotańscy w Paryżu szukają formuł kompromisowej, w wyniku której ma zapanować pokój w tym kraju. Ale intrygują Amerykanie, de Gaulle i W. Brytania. Mało jest prawdopodobne, aby prawdziwy, rozsądny kompromis w sprawie Laosu został osiągnięty.

Cypr bez przerwy jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Makarios, prezydent Cypru wysunął koncepcję unii z Grecją. Turcy nie chcą o tym słyszeć. Trzymają palec na cynglu i grożą rozpętanem wojny. Na razie w Famagusta, gdzie Polacy budują duży port, doszło do demonstracji przeciw bazom NATO na Cyprze. Wydarzenia cypryjskie są na ręce rządowi brytyjskiemu, który musi rozpiścić wybory do Izby Gmin najdalej na październik. W grze wyborczej konserwatystów brytyjskich atut cypryjski odgrywać będzie niemałą rolę. Szanse wyborcze konserwatystów oceniane są pesymistycznie. Panuje przekonanie, że w wyniku wyborów większość zdobędzie kandydaci Partii Pracy, która wprowadzi osłabiła ostrze walki z konserwatystami, ale w najbliższym czasie

uderzy do frontalnego ataku z poważnymi szansami zwycięstwa.

Idea rozbrojenia zdobywa jeden szanec po drugim. W Kopenhadze obradowała 53 doroczna sesja konferencji Unii Międzyparlamentarnej. Uczestniczyli w niej delegaci 70 państw. Po wielodniowych debatach uchwalona została jednomyślnie rezolucja w sprawach realizacji powszechnego rozbrojenia, którą przedstawił konferencji przewodniczący delegacji polskiej pos. Jan Karol Wende. Rezolucja koncentruje się na krokach wstępnych i na porozumieniach rozbrojeniowych.

Uwzględniono również polskie propozycje stref bezatomowych i rozrzedzonych zbrojeń. Zaleca się również badanie możliwości zawarcia paktów nieagresji w różnych rejonach zabezpieczenia przed atakami przez zaskoczenie. Jest to bezsporne dodatnie zjawisko, świadczące, że idea rozbrojenia draży sobie z trudem i powoli ale skutecznie ścieżki działania. Świat nie może żyć ustawicznie pod groźbą wojny i szantażu atomowego. Rozumiał to doskonale Kennedy, kiedy na krótko przed swoją śmiercią powiedział: „Musimy zniszczyć broń zagłady, zanim ona nas zniszczy”. (O.)



MILI GOŚCIE W REDAKCJI „RODZINY”

Pani Janina Ludmiła Romanowska Podbielska jest młodą niewiastą. Przybyła do Polski po raz pierwszy,

Była w kaplicy na nabożeństwie, a nazajutrz z córką i synem przyszła do redakcji.

Kiedy pytaliśmy się, co ją sprowadziło do Polski, mówiła, że szczerą chęć poznania Ojczyzny jej rodziców, którzy stąd na początku XX w. wyemigrowali w poszukiwaniu chleba. Nie ma tu z bliskiej rodziny nikogo. Ale wszyscy Polacy są jej bliscy.

Nauczyła się miłości do starego kraju w Narodowym Kościele w parafii katedralnej w Chicago.

Ks. bp Grochowski ją chrzącił, tam przystąpiła do pierwszej Komunii św., tam była bierzmowana. Tam kształtowała się jej osobowość. Tam też ochrzciła swoje dzieci: Basię, która ma 11 lat i małego Tomka, który 6 lat ukończył.

Wspomina z czułością ks. Klepkę z Polski, który właśnie jej tyle pięknych rzeczy o Polsce opowiadał, tak, że jeszcze jako dziewczynka marzyła, żeby do Polski przyjechać.

W czasie rozmowy Pani Janiny z ks. red. Narbuttem i z ks. red. T. Gorgolem przyszedł ks. inf. T. Majewski, który właśnie przypominał, że był przed kilku laty w parafii Cyryla i Metodego w Chicago, której członkinią obecnie jest Pani Janina i poznał proboszcza tej parafii ks. Kobylarza.

Wszyscy byliśmy mile zdziwieni poprawnym polskim językiem Pani Janiny, która dumna ze swego polskiego pochodzenia i dzieci swoje uczy języka polskiego i miłości i szacunku do kraju swych rodziców i jego kultury.

Zbudowani byliśmy także głęboką i żywą wiarą Pani Janiny, która mówiła, że Narodowy Kościół przez usta biskupa i proboszcza parafii katedralnej p.w. Wszystkich Świętych, ks. bp Grochowskiego wskazał jej drogę do Boga, ale później ona sama Go na tej drodze odnalazła i od tej chwili życie jej nabrało sensu i stało się bardziej radosne.

Mówiła nam P. Janina o Narodowym Kościele, który wciąż jeszcze rozwija się w Ameryce. Mówiła o szkole chrześcijańskiego życia, o parafii, o proboszczu ks. Kobylarzu, o mężu, który jest także dobrym Polakiem i pragnie dzieci wychować na szlachetnych ludzi i dobrych Amerykanów, którzy jednak nie zapomną o kraju swych przodków.

Zwiedziła Pani Janina Kurię. Chciała złożyć wizytę Ks. Biskupowi Rodeemu, lecz był poza Kurią na konferencji.

A mały Tomek, który we wrześniu już ma zacząć uczyć się ministrantury, zaglądał wszędzie i czuł się jak w rodzinie. Basia podśpiewywała „Walentyne” i kupiła kilkanaście płyt z polskimi nagraniami.

Mówiła Pani Janina, że miesiąc nie wystarczy, żeby zwiedzić Polskę i poznać jej historyczne zabytki. Dlatego za dwa lata zamierza znowu przyjechać, żeby lepiej poznać Polskę i Kościół Polskokatolicki.

Żegnała się z nami serdecznie, a my życzyliśmy jej szczęśliwego powrotu do domu i błogosławieństwa Bożego w życiu. Prosiłiśmy, żeby pozdrowiła od nas serdecznie Ks. Prob. Kobylarza i parafię Cyryla i Metodego w Chicago.



W numerze 38 „Rodziny” zostało zamieszczone sprawozdanie z uroczystości udzielania Sakramentu Bierzmowania przez Ks. Inf. Tadeusza Majewskiego w Osówce. Nadesłane do redakcji nieco później fotografie (kiedy numer ze sprawozdaniem był już złamanym) zamieszczamy w niniejszym numerze.

1. Powitanie ks. inf. Tadeusza Majewskiego przed bramą kościelną.

2. Dostojny Gość w otoczeniu kapłanów.

3. Grupa parafian w Osówce po nabożeństwie z ks. infułatem.





Widok na budujący się kościół w Strzyżowicach.

BUDUJEMY KOŚCIOŁ W STRYŻOWICACH

Przed kilku laty powstała parafia Kościoła Polskokatolickiego w Strzyżowicach, pow. Będzin.

Pierwsze nabożeństwo odbyło się na placu, a później w domu prywatnym urządzono małą kaplicę, która przez dwa lata służyła gromadzie wiernego ludu.

Ani mróz, ani jesienne deszcze nie osłabiły wiary tych ludzi, ani ich przywiązania do naszego św. Kościoła. Istnienie parafii i jej rozwój łączy się nieodłącznie z posiadaniem własnej świątyni.

W kwietniu 1963 r. wyznawcy naszego Kościoła wraz ze swoim dzielnym proboszczem ks. Eugeniuszem Stelmachem przystąpili do budowy kościoła. Budowa dolnej części kościoła została oddana do użytku dnia 24 września 1963 r.

W niedzielę dnia 25 września 1963 r. w asyście licznych duchowieństwa Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Prymas dokonał poświęcenia pierwszej części kościoła.

W czerwcu 1964 r. przystąpiono do budowy górnej części kościoła. Zapal naszych wyznawców w Strzyżowicach i entuzjazm dla sprawy, ofiarność i poświęcenie dla Kościoła Polskokatolickiego podziwiają nie tylko swoi, lecz i obcy.

Młodszy i starsi poświęcają wolny czas przy budowie kościoła. Starsze kobiety sterane życiem i pracą dźwigają cegły i kamienie, pomagają murarzom, aby jeszcze przed zimą w surowym stanie zakończyć budowę i przykryć mury.

Budowa kościoła w Strzyżowicach jest niecodziennym zjawiskiem w naszym Kościele w ostatnich latach i zasługuje na specjalną uwagę. Wszystkie jednak środki materialne na opłacenie fachowców i kupno materiałów bu-

dowlanych zostały wyczerpane.

Stajemy wobec problemu przerwania budowy. Stan taki załamałby duchowo naszych braci, którzy z takim zapałem budują tę świątynię, a wrogom sprawiłby ogromną radość.

Kwota 70 tysięcy złotych rozwiązałaby ten palący problem. Dlatego z konieczności zwracam się do najprzewielebniejszych Księżów Biskupów, oraz do wszystkich naszych Braci Kapłanów, Rad Parafialnych oraz Wiernych naszego Kościoła z gorącą prośbą o pomoc.

Jeżeli każdy z Braci Kapłanów, Rad Parafialnych i Wiernych wpłaci na konto: Parafia Polskokatolicka w Strzyżowicach, pow. Będzin — PKO. O.M — Będzin — 156 -9 — 48 — bodaj skromną sumę pomoże Swemu Kościołowi. Niechże ci prawie najmłodszy nasi Bracia, którzy nam z ufali nie czują się samotni w swej pracy i walce. Niech się przekonają „że jesteśmy Braćmi i Siostrami w Chrystusie Panu nie tylko w niedziele”. Niechże ich sprawa będzie naszą sprawą wspólną.

„Sam Pan Jezus o groszu wdowim mówił”, do wielkiej rzeszy, która za Nim poszła. I my o każdej najmniejszej cegiełce mówić będziemy i błogosławić tym, którzy zrozumieją, że kościół w Strzyżowicach, to nie tylko sprawa Diecezji Krakowskiej, czy tamtejszego proboszcza i Rady Parafialnej w Strzyżowicach, lecz to widomy znak rozwoju i żywotności naszej Idei.

W tym przeświadczeniu zwracam się do Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Prymasa, do Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Ordynariusza Juliana Fekali, Przewodniczącej Kapituły, Wysokiej Rady Kościoła, P.T. Zarządu Głównego Społecznego Towar-



Ks. prob. Eugeniusz Stelmach wewnątrz budującego się kościoła.

zystwa Polskich Katolików, Przewielebnych Księżów Dziekanów, Wielebnych Księżów Proboszczów i Administratorów parafii i Rad Parafialnych z uprzejmą i gorącą prośbą o pomoc, licząc na zrozumienie, a za każdy grosz ofiarny w imieniu proboszcza, wszystkich parafian w Strzyżowicach i w swoim własnym składam staropolskie „Bóg wielki zapłać”. —

Oddany w Bogu

(—) Ks. Infulat

T. R. MAJEWSKI

Wikariusz Generalny
Diecezji Krakowskiej

PATRIARCHA ALEKSY ZAPROSZONY DO ANGLII



Jego Świątobliwość Patriarcha Moskiewski i Calej Rosji Aleksy zaproszony został przez Arcybiskupa Canterbury i Prymasa Kościoła Anglikańskiego Dr Ramsaya do Londynu. Patriarsze towarzyszą Dostojnicy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Na zdjęciu J. Świąt. Patriarcha Aleksy.

POSIEDZENIE POLSKIEJ RADY EKUMENICZNEJ

W dniu 1 września br. w budynku Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie przy ul. Świerczewskiego 76a odbyło się nadzwyczajne posiedzenie PRE z udziałem Kierowników Kościołów Ekumenicznych, przedstawicieli Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego oraz przedstawicieli prasy ekumenicznej. W posiedzeniu wzięli udział: ks. arcybiskup Stefan Rudyk, ks. biskup prymas dr Maksymilian Rode, ks. bp Michał Sitek, ks. rektor prof. dr Wiktor Niemczyk, ks. superintendent dr Józef Szczepkowski, ks. prezes Aleksander Kircun, ks. prezes mgr Stanisław Krakiewicz, ks. sen. Ryszard Trenkler, ks. mgr. Zdzisław Pawlik, ks. Stefan Andres z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, był obecny ks. prezes mgr Stanisław Dąbrowski. Pisma ekumeniczne reprezentowali: p. mgr Ewa Otello, br. Zdzisław Repsz, ks. mgr Tadeusz Gorgol, ks. Zachariasz Łyko. Zebranie otworzył prezes Polskiej Rady Ekumenicznej ks. superintendent mgr Jan Niewieczyża.

Na wstępie chwilą milczenia uczczono pamięć Zmarłego Przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego.

Zebranie było poświęcone 25 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Chwilą ciszy uczczono również pamięć tych, którzy zginęli w tragicznych dniach wojny.

Następnie złożone zostało sprawozdanie z II Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego w Pradze, które odbyło się w dniach od 28 czerwca do 3 lipca br. Wzięło w nim udział ponad tysiąc przedstawicieli Kościołów Chrześcijańskich ze wszy-

stkich kontynentów. 23 uczestników stanowili reprezentanci z krajów kapitalistycznych. Na II Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu wygłoszone zostały referaty przez: ks. prof. Hromadkę, ks. Andriamanjato, ks. prof. Borowoja, ks. Castro, dr Coxa i ks. U Ba Humyin, (o czym obszerniej pisaliśmy w nrze 34 (216) „Rodziny“ z dn. 23.VIII.br.). Z Polski udział wzięli z Zgromadzeniu w Pradze: ks. bp M. Rode, ks. bp A. Wantuła, ks. arcybp S. Rudyk, ks. bp M. Sitek, ks. rektor W. Niemczyk, ks. prezes J. Niewieczyża, ks. prezes W. Gastpary, ks. S. Krakiewicz, ks. superintendent W. Benedyktowicz, ks. sekretarz Z. Pawlik, ks. sen. Trenkler, ks. dr Znosko, ks. prezes S. Dąbrowski, poseł Makowski i red. Stefanowicz.

Podczas posiedzenia ks. mgr Pawlik i ks. sen. Trenkler odczytali dokumenty: „Apel do rządów, parlamentów i miarodajnych osobistości w świecie“ i „Orędzie do Kościołów i Chrześcijan“ (które również zostały zamieszczone w naszym tygodniku w nrze 34/216 z br.) i ustalono, że zostaną one przesłane z pismami przewodnimi, do Rządu PRL i do Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego.

Z kolei omówiono organizację i program Ogólnopolskiego Ekumenicznego Zgromadzenia Pokojowego, którego termin ustalono na dzień 16 września, godz. 18.00. Ustalono również, że w terenowych oddziałach Polskiej Rady Ekumenicznej odbędą się zgromadzenia pokojowe z udziałem uczestników Konferencji Praskiej. (g)

O WŁAŚCIWĄ POSTAWĘ WOBEC RÓŻAŃCA

D. C. ZE STR. 3

wszystko zachowując w swym sercu. Nie do pomyślenia też było, aby miała się z Synem rozstać, gdy Ten przystąpił do publicznej działalności. Wraz z innymi pobożnymi niewiastami podążyła za Nim poprzez górzyste okolice Palestyny, w upale niemiłosiernego, południowego słońca, aby słuchać Jego mów i przypowieści, by być świadkiem Jego cudów i dobrych czynów wobec ludzi. Widziała również groźne miny faryzeuszów, przypuszczać należy, że przyszły Jej wtedy na pamięć słowa Symeona... Syn Jej podjął przecież wezwanie Jana Chrzciciela: „czas się wypełnił, przybliżyło się Królowanie Boże, czynić pokutę i wierzyć Ewangelii“ (Mk 1, 15). Czyż nie spotka Go los Jana, uwięzionego w twierdzy Macheront, a potem ściętego właściwie z pobudek religijnych? Serce matczyne podpowiedziało Jej więcej: czuła mianowicie każde uderzenie w czasie biczowania, okropność męki ukrzyżowania na Golgocie, widok martwego Ciała Chrystusowego, które piastowała na swym łonie. Każde cierpienie, każdy ból Syna przechodził na

Nią jako na Matkę, a z drugiej strony nie nie umniejszało boleści, bo Bóstwo zdawało się być ukryte i nie nie wskazywało na ponadludzkie życie Jezusa. Był to bolesny udział Matki Bożej w wypełnieniu obietnic mesjańskich przez cierpienia, ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa Pana. Oto w zarysie przedstawiona treść bolesnej części Różańca świętego.

Po wielkim tygodniu nastął jednak dzień Wielkiej Nocy, Zmartwychwstania Pańskiego. Miejsce smutku zajęła radość (część chwalebna) ze zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. A w dzień Zielonych Świąt rozwiły się resztki tajemnic. Wtedy lepiej zrozumiała Boże zamiary, związane z Wcieleniem Słowa Bożego i Odkupienia ludzkości. Ewangelisci milczą o dalszych kolejach życia Matki Najśw., a to, co podają, jest tak skromne i powściągliwe! Przypuszczać należy, że z utęsknieniem oczekiwała dnia, w którym związane miały być więzy, łączące Ją ze światem. Według tradycji starożytnej i wiary Kościoła została przeniesiona z ciałem i duszą do niebieskiej chwały (wniebowzięcie), jaką zgotował Syn Jej swoim świętym przez

śmierć i mękę krzyżową i chwalebne zmartwychwstanie.

Z rozważania tego wynika jasno, że Maryja wiodła życie dalekie od pokłasku ludzkiego, że służyła jedynie Bogu i dziełu ludzkiego zbawienia. Taką też Maryja pragnie pozostać w tajemnicach Różańca św. Zapewne i dziś nie przyznałaby się do roli, jaką Jej chce przypisać duchowieństwo rzymskie, do roli, która mocno pachnie wszystkim, tylko nie tym, co jest z Boga, Jego miłości i umiłowania pokoju i sprawiedliwości. Robi się wiele szumu z pobożności maryjnej, ale ten szum nie ma nic wspólnego z życiem i posłannictwem Bożej Rodzicielki. Stąd nic dziwnego, że tego rodzaju imprezy, a inaczej tego nie można nazwać (gdy idzie np. o obwołanie „cudownego“ obrazu), podobne są w swoich skutkach do liści opadających jesienią z drzew. Dlatego też, Bracia Polacy Katolicy, gdy podaje nam nasz Kościół wieńiec z róż w postaci Różańca, nie gardźmy tym darem. Trzeba nam kochać i czcić naszą Niebiańską Matkę, ale we właściwym wydaniu, z należytych zrozumieniem i przekonaniem. Wtedy odmawianie Różańca przyniesie nam korzyść i ożywi nas duchowo.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

Wakacje się skończyły i urlopy. Rozgwarzyły się szkoły i ulice, a my wciąż rozmawiamy.

No, bo jak tu nie rozmawiać, jeżeli **Pan Furmanik** ze Starachowic pisze do Redakcji, że źle wyglądałby świat chrześcijański, gdyby papież w Rzymie był zwierzchnikiem całego chrześcijaństwa i rządził Kościołem w poszczególnych krajach przy pomocy swych nuncjuszy.

Ludzie zapomnieliby o Chrystusie, który stałby się tylko mitem, a czciłiby papieża – Cezara.

Trudno temu rozumowaniu nie przyznać pewnej racji.

Jeżeli bowiem rozpatrzmy dzieje Kościoła na przestrzeni kilku ostatnich stuleci musimy stwierdzić, że papieństwo dąży w pierwszym rzędzie do panowania, rządzenia, do kształtowania ludzi na podobieństwo swoje, nie zaś do odrodzenia ludzkości i podniesienia jej na wyższy szczebel moralny.

Różnych stopni hierarchia Kościoła mało się zajmuje ludźmi, którzy tracą wiarę w Boga, którzy upadają moralnie, natomiast wiele wysiłku wkłada, aby utrzymać w wierności dla siebie masy i zachować rząd dusz.

Rozumowanie kleru rzymskokatolickiego jest dość proste. Kto im całkowicie wierzy i wykonuje ślepo ich polecenia, chociażby w życiu prywatnym deptał prawa Boskie, to w ich ocenie jest wierzącym w Boga, dobrym katolikiem i kandydatem do zbawienia.

Człowiek zaś, który wierzy w Boga i żyje według zasad ewangelicznych, jeżeli odrzuca supremację hierarchii watykańskiej, jest – według nich – heretykiem, schizmatykiem, sekciarzem lub bezbożnikiem. Słowem, Bóg i oni to jedno.

Tak rozumować mogą tylko ludzie prymitywni i zniewolone umysły. Nasz Bóg jest Bogiem człowieka, Ojcem wszystkich dzieci i Duch Jego tchnie, kędy chce, a wierzących ludzi, którzy się do Niego zwracają, łaską swą obdarza tak samo w Rzymie jak w Londynie, tak jak w Berlinie i Warszawie. Niech się cieszą mieszkańcy Ciemnogrodu, że Bóg czy Matka Najświętsza upodobali sobie specjalne miejsca jak Częstochowę, Kalwarię czy Lourdes. Niech się cieszą, że tylko pewnym ludziom dał koncesję na zbawienie i działanie swej łaski od ich woli, a czasem od Mszy św. zapłaconej uzależnił.

Taka nauka o rzymskim monopolu na zbawienie jest uwłaczająca Bogu Wszzechmogącemu i wypływa z szatańskiej pychy.

My będziemy dalej głosić Boga, który jest Ojcem wszystkich ludzi, i Syna Jego Jezusa Chrystusa, który skonał za wszystkich na Golgocie, aby nas odkupić i zbawić. Będziemy głosić, że dusza woźnego z GRN w Pacanowie ma w oczach Boskich tę samą wartość, co dusza kardynała.

To, że ksiądz rzymskokatolicki w Pańskiej miejscowości polecił sprzedawczyni w kiosku „Ruchu“, aby „Rodzinę“ chowała, jest zjawiskiem codziennym. Mój Boże, podobno „bra-

my piekielnie nie zwyciężą go“, a tu raptem kapłani jedynobawczego Kościoła boją się skromnego tygodnika, jakim jest „Rodzina“.

Należy jednak panie kioskarki pouczyć, że są obywatelkami Polski Ludowej a nie Państwa Watykańskiego, że pracują w państwowej instytucji „Ruch“ i stamtąd otrzymują wynagrodzenia, nie zaś w „Akcji Katolickiej“ czy w „Stowarzyszeniu św. Zyty“.

„Rodzina“ jak każde zresztą czasopismo ma swoich stałych czytelników. Zdarzają się także tzw. czytelnicy przypadkowi.

I właśnie jeden z takich przypadkowych czytelników przeczytał „Rodzinę“ napisał list do redakcji, podpisał się Zięba i polecił na łamach „Rodziny“ wyjaśnić jak my możemy pogodzić te dwa przymiotniki: katolicki i polski.

A ponieważ nasz czytelnik to nasz pan dlatego uprzejmie wyjaśniamy.

Kościół Powszechny czyli Katolicki składa się jakby z dwóch pierwiastków: Boskiego i ludzkiego czyli z wiary, życia nadprzyrodzonego, w które jesteśmy wszczępieni przez Chrztost św. i inne Sakramenty św. oraz hierarchii i organizacji kościelnej. Dlatego Kościół nasz zachowuje wiarę katolicką i wszystko co Chrystus dla zbawienia człowieka ustanowił i apostołom i ich następcom przekazał, a odrzuca tylko obcą tzw. włoską czy niemiecką administrację kościelną.

Kościół Katolicki więc, to zgromadzenie wiernych, którzy niezależnie gdzie mieszkają, wyznają uniwersalną naukę Chrystusa i przez Chrztost wszczępieni w żywy organizm Kościoła Chrystusowego, żyją według Jego zasad i pod kierownictwem ważnych biskupów i kapłanów – synów swego narodu – pragną osiągnąć zbawienie.

Jeżeli Łaskawy Czytelnik robi znak równania między międzynarodową administracją kościelną a katolicyzmem, to w takiej sytuacji trudno jest dyskutować.

Pan Józef Grzelak długi list napisał do Redakcji, z którego dowiedzieliśmy się, jak odnalazł drogę do Kościoła Polskokatolickiego. Pomogło mu w tym „Posłannictwo“ i „Rodzina“. Z tego wynika, Panie Józefie, że czasopisma nasze są apostołami polskiego katolicyzmu. Jeżeli bowiem spotka się z naszą ideologią człowiek nieuprzedzony i myślący, dobry Polak i wierzący katolik, to nie może jej nie uznać za własną i za słuszną.

Katolicyzm w apostołowskiej swej formie obleczonej w polskie, narodowe szaty musi poruszyć umysł i serce.

Zaznaczyliśmy, że musi być to człowiek myślący. Ze smutkiem należy przyznać, że nie wszyscy ludzie korzystają z rozumu, który jest darem Ducha św. Wielu ludziom wystarczą gotowe formułki, ekstrakty obcych myśli. Magiczne zaklęcia i słowa, których treści ani sensu nie znają. Dla wielu ludzi religia rzymskokatolicka jest zbiorem pewnych przepisów, czynności liturgicznych, których nie rozumieją i w których nie biorą duchowego udziału. Stosunek swój do Boga, swoją religię odziedziczają jak morgi, kamienice, warsztaty czy mieszkania. Nie zadają sobie trudu, aby się zastanowić, czy ich droga do Boga, do zbawienia jest słuszną, czy ich nauczyciele są zainteresowani ich zbawieniem czy własną tylko korzyścią. Nie pomyślą, czy jeżeli się tyle w ciągu ostatnich dziesięcioleci zmieniło na świecie we wszystkich

dziejzinach życia, nie powinno się coś zmienić w formach religijnych i w pewnych przepisach i zwyczajach, które powstały w okresie średniowiecza. Fewni ludzie są nawet dumni, że zachowują „wiarę ojców“, w jakiej się narodzili, jakby zachowanie tej wiary wymagało od nich poświęceń, ofiary czy wyrzeczeń.

Z wiary swych ojców dumne są także miliony buddystów, braministów, mahometan. Dumni są z wiary ojców wyznawcy religii możeszowej i także odrzucają chrystianizm jako herezję i niezgodne z Zakonem nowatorstwo.

Prawdopodobnie dumni są z wiary ojców Pigmeje, Buszmeni i na pół dzikie plemiona afrykańskie, które ostatnio zostały odkryte. Tylko że taka duma pozbawiona jest rozumowego uzasadnienia. Dlatego jeżeli Pan Józef za pośrednictwem „Posłannictwa“ i „Rodziny“ poznał Kościół nasz święty – to wniosek jasny: należy te pisma propagować, aby i inni Prawdę poznali i drogę znaleźli do Boga i zbawienia prawdziwie katolicką i polską.

Pan Eugeniusz Maksymowicz swoim serdecznym listem sprawił nam wiele radości. Radzi jesteśmy, że nasz bratni Kościół Prawosławny ma takich świątłych i szlachetnych ludzi.

Jak Pan już mógł się zorientować z naszych czasopism, zadanie nasze jest dość trudne i w pracy naszej spotykamy się z różnymi przeciwnościami. Ale zdążył Pan chyba zauważyć, że wciąż idziemy naprzód, bo wierzymy głęboko, że Bóg powołał nasz Kościół, aby Ewangelię głosił naszemu ludowi i do Boga go prowadził. Wierzmy, że to jest nasz kwadrans w historii, który musimy wykorzystać dla dobra Kościoła.

P. Marian Dobrowolski, Gliwice. Ten, kto chce swoje sprawy małżeńskie uregulować i skorzystać z dobrodziejstwa Sądu Kościelnego Kościoła Polskokatolickiego, aby na mocy jego orzeczenia zawrzeć sakramentalne małżeństwo, musi zgłosić swoją przynależność do tegoż Kościoła i zostać członkiem jednej z najbliższych parafii. Po załatwieniu formalności, odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św. właściwy proboszcz prześle podanie do Sądu Kościelnego o unieważnienie małżeństwa czy też rozwód kościelny wraz ze swoją opinią i uzasadnieniem.

Pozdrawiamy.

PAŹDZIERNIK

N	4	20 po Zesł. Ducha Św., Franciszka z Asyżu
P	5	Placyda, Apolinarego
W	6	Brunona, Artura
Ś	7	M.B. Różańcowej, Ambrożego, Polikarpa
C	8	Pelagii, Wincentego, Brygidy
P	9	Dionizego, Augusta
S	10	Franciszka, Aldony



PRZYJĘCIE Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO MEKSYKU

Z okazji święta narodowego — 154 rocznicy proklamowania niepodległości Meksyku, p. Eduardo Espinosa y Prieto, ambasador Meksyku w Polsce wraz z Małżonką, w dn. 16 września br. wydał przyjęcie w Hotelu Europejskim. Na przyjęcie przybyli przedstawiciele rządu PRL, dyplomaci akredytowanych placówek dyplomatycznych w Polsce, przedstawiciele świata nauki, oraz ze strony redakcji naszego tygodnika — kanclerz Kurii Arcybiskupiej i naczelny redaktor „Rodziny” ks. mgr Tadeusz Gorgol, dyrektor Wydawnictwa Literatury Religijnej ks. mgr Edmund Krzywański i red. Janusz Chodak.

SYMPOZJUM KOMITETU DO SPRAW BADAŃ PRZESTRZENI KOSMICZNEJ

We Florencji odbyło się sympozjum Komitetu do Spraw Badań Przestrzeni Kosmicznej poświęcone zagadnieniom lotów kosmicznych z załogą ludzką. Wygłoszono szereg referatów, z których wynika, że przebywanie w przestrzeni nie pozostaje bez wpływu na zdrowie ludzkie.

Radziecki fizjolog, akademik W.W. Parin stwierdził, że należy znaleźć metody neutralizowania długotrwałej nieważkości w kabinie i zapewnić astronautom samowystarczalne systemy warunków życiowych.

Badania lekarskie, jakim poddano astronautów po powrocie na ziemię, ustaliły spadek ciśnienia krwi i napięcia mięśniowego przez kilka godzin u kosmonautów amerykańskich, którzy krótko przebywali w Kosmosie. Bykowski i Tierszowska, którzy latali niemal tydzień, potrzebowali kilku dni, aby powrócić do normy. Ponadto stwierdzono u nich okresowe zaburzenia w metabolizmie, tj. w procesach przemiany materii, i w ośrodkowym układzie nerwowym.

Po konferencji florenckiej na zaproszenie prof. Parina, dyrektora Radzieckiego Instytutu Fizjologii Normalnej i Patologicznej, uczonego amerykański dr Wagner przybył do Moskwy i w ciągu tygodnia konferował z radzieckimi specjalistami medycyny kosmicznej.

Uczni zgadzają się, że podróże kosmiczne dłużej trwające niż 2 tygodnie są szkodliwe dla zdrowia. Dla usunięcia niepożądanych następstw dla zdrowia ludzkiego konieczne jest wytworzenie w kabinie kosmicznej warunków sztucznej grawitacji. Potrzebne są loty doświadczalne ze zwierzętami. Amerykanie zamierzają jeszcze w tym roku wysłać w przestrzeń kilka zwierząt.

W Moskwie rozpatrywano również wyniki badań nad zaburzeniami ucha wewnętrznego występującego u kosmonautów Gleena, Shepada i mjr Titowa.

PARK-MAUZOLEUM W STUDZIANKACH

W Studziankach, gdzie od 10 lat istnieje parafia Kościoła Polskokatolickiego, powstanie park mauzoleum na miejscu bitwy stoczonyj 20 lat temu przez brygadę pancerną im. Bohaterów Westerplatte z wojskami hitlerowskimi. Na czterohektarowym obszarze ustawione będą tablice kamienne z wyrytymi nazwiskami żołnierzy polskich i radzieckich poległych w tej bitwie. Na środku stanie czołg, który 20 lat temu pierwszy wjechał do Studzianek.

BUDOWA WIEŻY TELEWIZYJNEJ

Na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich buduje się według projektu inżynierów z Biura Projektów i Studiów Radia i Telewizji w Warszawie 40-piętrową wieżę z żelbetonu, na której szczycie znajdzie się 25-metrowej wysokości stalowa konstrukcja antenowa.

Jeżeli prace będą postępowały zgodnie z planem, jeszcze w tym roku w grudniu zostanie zainstalowany w wieży nadajnik telewizyjny o dużej mocy wyjściowej — 30 kilowatów.

Z 34 KRAJÓW NA ZŁOT MŁODZIEŻY

Na Złot Młodzieży Polskiej przybyły delegacje z 34 krajów, dla których zorganizowano międzynarodowy obóz młodzieżowy w Teresinie. Przebywały tam delegacje ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Szwecji, Francji, USA, Turcji i wielu innych krajów.

ZAPOWIEDŹ WCZESNEJ I MROŹNEJ ZIMY

Doświadczeni rolnicy zapowiadają w tym roku wczesną i mroźną zimę. Zaobserwowano bowiem, że borsuki przygotowują już zimowe legowiska. Myszy polne gromadzą duże zapasy zboża. Również fakt, że wrzosa kwitną bardzo obficie podobno stanowi zapowiedź ostrej zimy.

GROTA LASCoux

Na południu Francji w Lascaux w departamencie Dordogne znajduje się słynna grotta przypadkowo odkryta przez chłopców. W grocie tej znajdują się malowidła z okresu młodszego paleolitu. Dla tych malowideł nazwano ją Kaplicą Sykstyńską sztuki prehistorycznej. Grocie tę zwiedzali turyści z całego świata. W 1958 r. zainstalowano w niej klimatyzację. W 1962 r. na malowidłach sprzed ok. 15 tys. lat pojawił się zielony grzyb. Grocie natychmiast zamknięto i polecono naukowcom przeprowadzić badania. Naukowcy ustalili, że pleśń powstała na skutek działania nadmiernej ilości dwutlenku węgla wydychanego przez turystów. Po rocznej pracy udało się zatrzymać rozwój grzyba. Ażeby jednak malowidła nie uległy zniszczeniu nie można pozwolić na zwiedzanie groty.

W najbliższych miesiącach francuskie Ministerstwo Kultury poweźmie decyzję. Na razie wstęp do jaskini mają jedynie naukowcy i studenci ubrani w białe ochronne ubrania oraz maski chirurgiczne.



Turystyka przynosi Republice Węgierskiej rocznie miliony dewiz. Tłumy turystów na ul. w Soprom.



Węgiersko-polskie przedsiębiorstwo do wykorzystania hałd węglowych na Śląsku „Haldex”.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Ceny prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$; dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.